

## Zamieszkali przy Ogrodowej

**W** Mikołowie już 10 lat temu złożyliśmy wniosek o przyznanie mieszkania. Odpowiedzi były zbywające. Od listopada ubiegłego roku pracuję w łaziskim

z renty i tyle samo z połowy wypłaty. Ja muszę korzystać z prywatnej, specjalistycznej rehabilitacji. To spory wydatek. Kiedy wszystko opłaciliśmy, na życie zostawało nam niewiele. Rehabilitacja

domu prowadzi podjazd dla niepełnosprawnych, jest dodatkowe miejsce parkingowe (pan Zbigniew jeździ samochodem), ułatwiono także wjazd do ogrodu. Na mieszkanie składa się przedpokój, pokój, kuchnia i łazienka. Państwo Zalewscy we własnym zakresie dostosowali sobie również piwnicę. W sumie do dyspozycji mają 32,5 m<sup>2</sup>. *Moja niepełnosprawność jest większa niż męża. Z myślą o mnie wszędzie zainstalowano uchwyty – zaznacza pani Ewelina. Remont udało się sprawnie przeprowadzić nie tylko dzięki nam, ale również wykonawcy i państwu Zalewskim, którzy nam pomagali – podkreśla Antoni Moroń, dyrektor Zakładu Inżynierii Miejskiej. Państwo Zalewscy: – Zanim się obudzimy, już mamy odśnieżony podjazd. Spotykamy się z dużą życzliwością, za którą bardzo dziękujemy. ZIM wydał na remont 109 tys. zł, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie dołożyło 10 tys. zł. Burmistrz Aleksander Wyrą: – To drugie takie mieszkanie socjalne dla osób niepełnosprawnych w naszym mieście. Po raz pierwszy pana Zbigniewa zobaczyłem w MOSiR-ze. Później odwiedził mnie razem z żoną. Współpracujemy z ośrodkiem w Borowej Wsi, mieliśmy wolny lokal, wyremontowaliśmy go i dzięki temu mamy nowych mieszkańców naszego miasta.*

Państwo Zalewscy nie mieszkają w dwójkę. Oprócz nich lokatorami są Guliver, golden retriever, pies asystujący, kot Gustaw, królik Gandalf oraz owady, które hoduje pan Zbigniew. *Na Gulivera*



Fot. H. Borowska

Zbigniew i Ewelina Zalewscy wraz z psem asystentem Guliverem

MOSiR-ze. Zaczęliśmy szukać przepisów prawnych, czy jest jakkolwiek sens, żeby w Łaziskach starać się o mieszkanie. Był sens, ponieważ pracowałem dla miasta. Złożyliśmy wniosek w łaziskim Urzędzie Miasta. Poszliśmy z żoną do burmistrza, przedstawiliśmy naszą sytuację i okazało się, że jest lokal, w którym moglibyśmy zamieszkać – opowiada **Zbigniew Zalewski**, który wraz z żoną **Ewelina**, od 26 listopada mieszka w naszym mieście przy ul. Ogrodowej. Państwo Zalewscy są osobami niepełnosprawnymi, poruszają się na wózkach. Przez 18 lat mieszkali w Ośrodku dla Osób Niepełnosprawnych Miłosierdzie Boże w Borowej Wsi. W ośrodku mieszka około 150 osób. *Też mieliśmy tam mieszkanie. Kiedy się pobraliśmy, przestaliśmy korzystać z pomocy ośrodka z oferowanych usług: opiekunów, terapii, opieki medycznej. Dążyliśmy do tego, żeby ośrodek był dla nas jedynie budynkiem do mieszkania, życie i funkcjonowanie biorąc we własne ręce. Wiadomo, że inaczej żyje się w instytucji, a inaczej we własnym mieszkaniu – mówi pan Zbyszek. Pani Ewelina dodaje, że dalsze zamieszkiwanie w Borowej Wsi było coraz trudniejsze również ze względów finansowych: – Do końca 2011 roku opłaty w ośrodku wynosiły 70 procent z połowy naszych dochodów, od stycznia musieliśmy oddawać 70 procent*

warunkuje pani Ewelinie wykonywanie zawodu – jest pedagogiem, pracuje z niepełnosprawnymi dziećmi, zajmuje się również kynoterapią (terapią z udziałem psa). Obecnie szuka zatrudnienia. Teraz z pracą pana Zbyszka na miejscu i własnym mieszkaniem sytuacja państwa Zalewskich poprawiła się.

W mieszkaniu wykonano generalny remont. Tradycyjne drzwi zamieniono na przesuwne, przerobiono ściany, instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną, dostosowano okna, żeby państwo Zalewscy mogli je bez problemu otwierać. Do



Do mieszkania prowadzi podjazd dla wózków

# Witamy w Łaziskach



**Maja Maroszek** przyszła na świat 22 listopada o godz. 13.45. Ważyła 2490 g i 48 cm. Maja jest pierwszym dzieckiem **Eweliny** i **Michała** z Łazisk Górnych.



**Maja Jastrzębska** przyszła na świat 14 grudnia. Maja jest pierwszym dzieckiem **Jolanty** i **Jarosława**.

## Drodzy Rodzice!

Jeśli chcecie, żeby zdjęcie Waszego nowo narodzonego dziecka ukazało się na naszych łamach, prosimy o kontakt mailowy lub telefoniczny. Możecie Państwo przesłać zrobione przez Was zdjęcie wraz z danymi dotyczącymi daty i godziny urodzenia potomka, jego wagi, długości oraz imionami rodziców, imionami i wiekiem rodzeństwa na adres redakcji – [gazetalaziska@mdk.laziska.pl](mailto:gazetalaziska@mdk.laziska.pl).

Jeżeli nie macie Państwo możliwości wykonania i przesłania nam zdjęcia, prosimy o kontakt telefoniczny **32 738 92 29** – nasz fotograf zjawi się u Was po wcześniejszym uzgodnieniu dogodnego dla obu stron terminu.

## Zamieszkali przy Ogrodowej

**13** →  
czekaliśmy pięć lat. Wyszkołiła i przekazała go nam Fundacja Dogiq. Szkolenie trwało ponad 2 lata. Guliś pomaga mi od 6 lat. Warunkuje moje pełnosprawniejsze życie, jest moją „włochatą połową serca” – podkreśla pani Ewelina. – W nowym mieszkaniu również on musiał nauczyć się wielu zadań od nowa. Z myślą o nim między innymi obniżono kontakty, żeby mógł włączyć i wyłączyć światło. Potrafi nosem przesunąć drzwi szafy, wyjąć coś z szuflady, jeżeli do uchwytu doczepimy karabinek, podać telefon i oczywiście wezwać pomoc – zasygnalizować na przykład osobie na ulicy, ciągnąc za rękaw czy szczekając, że potrzebna jest pomoc. Pomaga mi zdjąć ubrania, ponieważ mam ograniczony ruch w obrębie nóg. Zbigniew Zalewski: – Dla mnie Guliver to żywy terapeuta. Dzięki niemu przestałem bać się psów. Czuję się spokojniejszy, zostawiając żonę. Pies sygnalizuje ataki choroby żony – wyczuwa krwotok, atak spastyczności, również krtani. Nie słucha wówczas komend i kładzie głowę na kolanach. Ta umie-

jętność naszego psa nie jest efektem szkolenia, a dowodem na to, że „uczy” się on swojego niepełnosprawnego opiekuna, oddaje mu nie tylko mięśnie, ale i serce. Sama jego obecność jest dla nas uzdrawiająca. Guliver jako pies asystujący może wchodzić do wszystkich miejsc publicznych. Dlatego mieszkańcy Łazisk również będą mieli okazję zobaczyć i oswoić się z widokiem psa w pracy. Specjalnie dla Gulivera, żeby nie ranił sobie łap, ZIM na kratkach podjazdu dla wózków rozwinął ścieżkę z płyty OSB.

Kiedy zaczęliśmy myśleć o zamieszkaniu w Łaziskach, obejrzałem wszystkie mapy Nadleśnictwa Kobiór. Jestem z zamiłowania entomologiem, więc na pewno w okolicznych lasach będę miał ciekawe okazy do obserwowania – uśmiecha się pan Zbigniew. Pani Ewelina powoli zaczyna się orientować, w jakich placówkach, i nie tylko, mogłaby dzielić się swoim doświadczeniem osobistym i zawodowym w pomaganiu niepełnosprawnym dzieciom.

Hanna Borkowska

## FELIETON

### Noworoczne strachy na Lachy

Drodzy Czytelnicy!

Już umilkł huk sylwestrowych petard i fajerwerków, szampan został wypity i pomału przyzwyczajamy się do roku 2013, zaś ja wciąż mam w uszach noworoczne życzenia. Życzono mi zdrowia, bo wiadomo, że nic tak nie cieszy jak zdrowie, życzono również szczęścia, no bo nawet małe dziecko wie, że bez szczęścia, to ani rusz, życzono również pomyślności, a tego to ja nigdy nie rozumiałem, co to jest ta owa pomyślność. Ja też składałem życzenia, a życzyłem tego samego, co mnie, ale już bez pomyślności, no bo nie wiem, do czego ona służy, ale w zamian życzyłem pieniędzy, no bo dobrze jest wiedzieć, od kogo można w razie czego pożyczyć drobną sumę.

No i byłby się ten rok dobrze zaczął, zgodnie z życzeniami, gdybym nie został ze wsząd skutecznie straszony.

Włączyłem telewizor i w programie informacyjnym usłyszałem, że w tym roku czeka nas, Polaków walka ze wszechobecnym kryzysem. Walczyć z nim będą ekonomiści, zwłaszcza ten, który o tym mówił, a mówił, że: spadnie PKB, a jako główny czynnik osłabiający tempo wzrostu gospodarczego w Polsce wymienił znacznie osłabienie popytu wewnętrznego powodowany kiepskimi nastrojami konsumenckimi oraz negatywnymi perspektywami rynku pracy. Kiepskie nastroje konsumenckie? Zaraz przypomniły mi się zapchane parkingi przed centrami handlowymi w okresie przed- i poświątecznym oraz same centra, które pełne były owych konsumentów, którzy toczyli przed sobą wypełnione po brzegi sklepowe wózki, lub pakowali do samochodowych bagażników nowe 50 calowe telewizory. Kiepski nastrój konsumentki to miałem ja, gdy musiałem tam jechać.

Następnie do straszenia zabrała się „pani od pogody”. Miła „pogodynka” zakomunikowała, że rok 2013 będzie obfitował w anomalie pogodowe, jednym słowem, tam gdzie było zawsze ciepło, zrobi się zimno, a tam, gdzie było zimno, zrobi się ciepło. No i ta zapowiedź mnie nie przstraszyła, a nawet ucieszyła. Ja lubię jeździć nad polskie morze, nad którym (prawie) zawsze jest zimno, więc przynajmniej raz się wygrzeje i opale.

Kolejnym straszakiem była wypowiedź poważnego astronoma (nie Kopernika), który zapowiedział, że w dużej bliskości naszej planety, Matki Ziemi, przeleci sporych rozmiarów asteroida, a ta bliska odległość to 27 tys. km. Niby szanse na zderzenie się z nią są małe, wręcz nikłe, ale czy to człowiek może zaufać takiej bezmyślnej, kosmicznej bryle?

Jakby tego straszenia było mało, zapowiedziano, że powstanie nowy serial telewizyjny. Ręce mi opadły.

Jak powiedział Alfred Hitchcock, film powinien zaczynać się od trzęsienia ziemi, potem zaś napięcie ma nieprzerwanie rosnąć. No i wzięli to sobie do serca ludzie z telewizji, przedstawiając perspektywę na 2013 rok.

Pozdrawiam,  
Marek Marudny